

Stanowisko Przewodniczącego Rady Miejskiej dot. wystąpienia p. Marka Wiewiórskiego
na sesji Rady Miejskiej w dniu 29 stycznia 2013r.

Szanowny Panie,

Brak aktywności społecznej, o którym Pan pisze, jest właśnie przełamany przez zabieranie głosu przez obywateli w sprawach ważnych dla samorządu lokalnego. To naprawdę cieszy, że odpowiada Pan na mój apel o korzystanie także z tej formy komunikacji, która, jak widać, nie wymaga wiele wysiłku, a może zwrócić uwagę rządzących na wiele ważnych kwestii. Ale w Pana przypadku to, niestety, wszystko co może cieszyć, bowiem warstwa merytoryczna Pańskiego wystąpienia poraża niekompetencją. Zachęcam jednak do poznawania i dalszego zgłębiania zagadnień związanych ze skomplikowaną materią, jaką jest samorząd terytorialny.

Zanim tak lekceważeni przez Pana urzędnicy odniosą się szczegółowo do wygłoszonych przez Pana emocjonalnych pretensji przedstawię kilka moich uwag. Jeśli mówi Pan o rozkwicie innych samorządów w porównaniu z nowodworskim, dobrze byłoby posłużyć się faktami, a także przeanalizować przyczyny tego co się Panu tak bardzo podoba gdzie indziej. Chociaż wszelkie rankingi monitorujące rozwój gmin plasują nasze miasto bardzo wysoko, co Pan pewnie wybiórczo pomija w przeglądanych przez Pana gazetach, wystarczyłoby, gdyby wymienił Pan jedno trzydziestotysięczne miasto posiadające równocześnie: międzynarodowy port lotniczy, krytą pływalnię, aktywny ośrodek kultury, nowoczesną strefę wypoczynku w postaci parku w centrum miasta, sztuczne boiska przy każdej szkole – nie wspomnę o halach sportowych i wyposażeniu szkół.

Port lotniczy Warszawa-Modlin nie znajduje się, jak Pan twierdzi, w bezpośrednim sąsiedztwie, ale w granicach miasta. Nasze „zaangażowanie finansowe” w to przedsięwzięcie zostało już dawno temu zrównoważone przez pobór podatków i opłat za wycinkę drzew z terenu lotniska. Nazwa wynika z analizy procesów panujących na rynku międzynarodowym – klient z Polski leci do Londynu, a nie do Luton, a klient z Irlandii do Warszawy, a nie Nowego Dworu Mazowieckiego, bo nawet z zapamiętaniem takiej długiej i nowej dla niego nazwy miałby problemy. To stosunkowo proste.

Na pytanie czy miasto planuje czy projektuje jakieś przedsięwzięcia związane z rozwojem opartym o port lotniczy można znaleźć odpowiedź – wystarczy zapytać albo głębiej się zainteresować. Prowadzimy działania związane z powstaniem klastrów przemysłowych, specjalnych stref ekonomicznych oraz projektowaniem aviapolis – terenów wokółlotniskowych.

Miasto zrealizowało projekt rozpoczęty w 2005 roku a zakończony w roku 2008, na który partnerstwo pozyskało około 5 mln złotych, a którego celem nie była turystyka – jak Pan był łaskaw stwierdzić – ale, między innymi, wzrost aktywności społecznej i pomoc określonej grupie bezrobotnych poprzez wzmocnienie trzeciego sektora gospodarki, czyli organizacji pozarządowych. To, że był realizowany w obszarze turystyki to zasługa dobrze napisanego programu, który mógł zrealizować cele strategii miasta. Skorzystało z niego sześć gmin, a łącznie 11 partnerów projektu, nie licząc kilkudziesięciu organizacji pozarządowych – beneficjentów funduszu dotacji, więc uproszczenie polegające na „pozyskaniu przez miasto 7,5 miliona na turystykę” jest sporym nadużyciem wynikającym ze złej woli lub kompletnej niewiedzy.

W kwestii zaangażowania biznesowego miasta to nie widzę jakichś problemów – wszystkie nasze spółki, w które zaangażowaliśmy środki finansowe, jak do tej pory, prosperują dobrze. Stawki

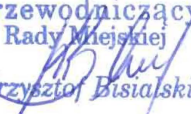
„za wywóz odpadów” uchwalają radni, którzy biorą pod uwagę również względy społeczne, a nie urzędnicy, którzy liczą koszty. Ale Pan to wie, tylko próbuje pokazać trochę populizmu.

Zapewniam Pana, że samorząd angażuje się we wszystkie problemy związane z funkcjonowaniem miasta, nawet jeśli nie ma na nie żadnego formalnego wpływu, jak w przypadku dróg wojewódzkich czy obiektów kolejowych. Do wglądu jest dokumentacja na ten temat.

Informuję także, że żaden z radnych czy urzędników nie mieszka na księżycu, wszyscy mają dyżury w określonych miejscach, w określonym czasie i, jak sam się Pan przekonał podczas ostatniej wizyty u mnie, nie ma żadnych przeszkód komunikacyjnych. Nie pamiętam także, żeby ktokolwiek „zakrzykiwał” grupę mieszkańców na zebraniach – byłoby to trudne. Prowadzimy rozmowę, jak widać, ze wszystkimi osobami, nawet z takimi jak Pan, które próbują z nami prowadzić rozmowę przy pomocy prokuratury czy anonimowych pomówień. Niedawno owa prokuratura czy Urząd Zamówień Publicznych zapewniły Pana, że w dużym i trudnym obszarze w naszym mieście jest wszystko w porządku.

Nie mam żadnych zastrzeżeń do funkcjonowania ludzi w Internecie oraz posługiwania się przez nich w różnych dyskusjach pseudonimami. Jeśli jednak „pseudonimy” czy, jak Pan woli „nicki” zabierają głos w kwestiach publicznych zaczyna się zazwyczaj seria wymienionych wyżej pomówień i oskarżeń nie mających nic wspólnego z rzeczywistością, które łatwo formułować, będąc anonimowym. W takiej, plotkarskiej raczej, atmosferze trudno jest zabrać poważnie głos. Jeśli, według Pana, posługiwanie się „pseudonimami” nie jest tchórzostwem, a zwyczajem, to moimi zdaniem znacznie starszym obyczajem jest szacunek do adwersarza i prezentacja własnych poglądów bez wstydu, pod własnym nazwiskiem.

Zachęcam do dalszej, jawnej współpracy na rzecz rozwijającego się naszego miasta.

Przewodniczący
Rady Miejskiej

Krzysztof Bisiański